



# LUD



Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 22 STYCZNIA 1927 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: **Ks. Stanisław Piasecki** | Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Bęben** | Nr. 6

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

<b>Warunki prenumeraty „LUDU“:</b>	
W Brazylii rocznie	z dotu 11\$000 z góry 10\$000
Półrocznie	5\$000
Kwartalnie	3\$000
Miesięcznie	1\$000
W Argentynie	6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	250 dol
W Europie	20\$000
Numer pojedynczy	\$200

## Kongres nauczycieli parańskich.

**KONGRES NAUCZYCIELI PARAŃSKICH** odbył się w Kurytybie w dniach od 19-go do 23-go grudnia. Z powodu nawału materiału, dopiero obecnie możemy dać krótkie streszczenie przebiegu tego kongresu. Było to kongres o celach ściśle pedagogicznych i wychowawczych: o sprawach zawodowych nauczycielstwa, choć tak bardzo pięknych, nie mówiono nic. Mimo pewnych braków w formie zaproszenia, stawiało się kilkunastu nauczycieli i kilkadziesiąt nauczycielek. Z polskich nauczycieli brały udział tylko cztery nasze zakonne siostry i czasem jeden z naszych nauczycieli. Sytuację całego kongresu oparował swoim taktem inspektor generalny Lysimaco da Costa i narady utrzymał zawsze w tonie odpowiednim mimo materiału zapalnego w niektórych sprawach.

Prócz ściśle wychowawczych zagadnień, obchodzą nas trzy kwestje bliżej omawiane i na kongresie niezwykle żywo a nawet z pewną zacietością. Pierwsze, to nauczanie języka portugalskiego w szkołach obcokrajowców. Wprawdzie ze strony prelegenta padły słowa, że «escolas estrangeiras são perigosas», ale ostatecznie nie obrażono ani słowem naszych szkół; owszem kilka nauczycielek w dyskusji zdawało sobie sprawę, że wyniki nauki języka portugalskiego na głębokich kolonjach obcokrajowców są marne, bo nauczycielki nie znają języka dzieci; było to przyznanie nie wprost, że nasze szkoły mogą pod tym względem wiele więcej nauczyć niż rządowe, co i rzeczywistość potwierdza.

Dруга sprawa niesłychanie żywo omawiana, to przymus szkolny. Jedni upierali się przy zasadzie, że «cabelo» nie sobie nie robi z przymusu szkolnego i nigdy go nie uzna. Inni twierdzili wprost przeciwnie. Ostatecznie pogodził spierających się Lysimaco da Costa, że w municypjach gdzie są szkoły, należy wykonywać prawo szkolne. Najzacieśza walka wybuchła w ostatnich dniach przy kwestji nauczania religji, gdy prelegent profesor Antonio Tupy Pinheiro z Rio Negro stwierdził na końcu, że wszelka moralność świecka jest wada i słaba, o ile się jej nie da podkładu moralności religijnej opartej na objawieniu i na nauce Jezusa Chrystusa — Boga Odkupiciela. Niektórzy uczestnicy wyrwali się wprost z

bluznierstwami, którym również śmiało odpowiadali zdecydowani katolicy. Trzy czwarte zebranych było za naukę religji tudzież za zawieszeniem w szkołach krzyżów i obrazów. Znowu taktownie uspokoił zebranych inspektor Lysimaco da Costa.

Naturalnie, że kongres nauczycielstwa nie mógł powziąć prawomocnych uchwał; może tylko odpowiednie petycje wnieść do kongresu stanowego który może uchwalić obowiązkowe nawet nauczanie religji po szkołach.

Kongres nauczycielstwa parańskiego należał wogóle do szeregów uroczystości, urządzonych dnia 19-go grudnia jako w rocznicę ustanowienia stanu Parana. Odbyło się więc uroczyste otwarcie kongresu nauczycielstwa w sali kongresu stanowego przez samego prezydenta Munhoz da Rocha, potem defilada dzieci szkolnych wreszcie wielka wystawa robotek ręcznych dzieci i seminarzystek w gmachu seminarjum nauczycielskiego. Ogólną uwagę a nawet podziw wywołała wystawa motyli brazylijskich tak dziwnych jak i nośnych. W 9 pięknie oszklonych gablotkach można było oglądać artystycznie ułożone i rozwinięte motyle brazylijskie (parańskie) o naturalnych kolorach tak pięknych że wobec nich błędnie wszelka sztuka. Wystawa ta, tożdzie mrówczej pracy i pilności p. p. profesora Modesta Falarza kustosa gabinetu historii naturalnej przy seminarjum nauczycielskiem i p. dr. Władysława Rogowskiego specjalisty z tego działu zoologii.

Kongresy nauczycielstwa są wogóle rzeczą pożądaną tak dla uczestników jak i dla młodzieży, która oni uczą potem coraz lepiej.

**CZYTELNIKU!**  
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę.  
Sobie tem nie pomożesz,  
A gazecie swej szkodzisz.

## Wiadomości. Z POLSKI.

**WIELU PRZESZŁO Z PRAWOSŁAWIA NA UNJĘ?**  
Z Wienu donoszą, że według oświadczenia archimandryty księcia wschodnio-słowiańskiego, przechodzenie na unję na ziemiach wschodnich ma charakter masowy. W ciągu niespełna dwóch lat przeszło

na unję 20.000 osób, z których utworzono 15 parafij.  
**PRYECIWI NAUCZANIU RELIGJI KATOLICKIEJ W SZKOŁACH POLSKICH.**

Warszawa, 7-go grudnia. — W Rykach powiatu garwołańskiego, na zjeździe Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych, na wniosek niejakiego Osińskiego pozwzięto uchwałę zaprzestania wykładania religji rzymsko-katolickiej w szkołach polskich powszechnych. Taksamo dnia 1-go grudnia sejm górnośląski w Katowicach stwierdził, że wielu nauczycieli zwłaszcza przybyłych z dawnego Królestwa Polskiego uraga pobożności ludu górnośląskiego a nawet jawnie go gorszy swem niedowiarstwem. Z tego powodu przeszło 1000 dzieci polskich zapisano do szkół niemieckich, gdzie nauczyciele zachowują się lepiej od polskich.

## WYWÓZ POLSKI PRZEWYSZA PRZYWÓZ O 314.000.000 ZŁOTYCH ZŁOTEM.

Washington. — Poselstwo polskie otrzymało z Warszawy: Od stycznia do sierpnia 1926 roku polski import wyniósł 509.900.000 złotych złotem, a eksport wyniósł \$24.000.000 złotych złotem, co wykazuje nadwyżkę za te osiem miesięcy w sumie 314.000.000 złotych złotem.

## SŁUŻBA DYPLOMATYCZNA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa. — Polska utrzymuje zagranicą 85 placówek dyplomatycznych, z tego są 32 poselstwa i 53 konsulaty. Na placówkach tych pracują 343 osoby (w ubiegłym roku 360). W centrali, w ministerstwie spraw zagranicznych pracowało w 1926 około 322 osoby, a w 1927 ma być 296 osób. Koszta utrzymania dyplomacji polskiej wraz z centralą ustalono na rok 1927 (28) w dochodach 6,758 tysięcy złotych w wydatkach 39,627 tysięcy złotych.

Porównanie wydatków na okres 1927 (28) z kwotą preliminarza na rok 1926 po przeliczeniu wydatków na walutę złotą wykazuje zmniejszenie wydatków. A mianowicie, kwota wydatków preliminowanych na rok 1926 przeliczona na franki szwajcarskie wynosiła około 25,8 milionów franków szwajcarskich, a kwota preliminowana na okres 1927-28 nie przekracza 26 milionów franków szwajcarskich.

## Z Brazylii. Kurytyba.

**POŚWIĘCENIA KAMIENIA WĘGIELNEGO** pod nową znaczną dobudowę szkoły Sióstr Miłosierdzia w Abranches, dokonał ks. Jan Rzymelka dnia 16-go stycznia. Wobec licznego napływu ofiarnych parafian z Abranches, przemówił do zebranych najpierw ks. Jan Rzymelka

o potem konsul nasz p. Zbigniew Miszke. Szkoła będzie za trzy-cztery miesiące gotowa i pomieści wielką liczbę dzieci tak w szkole jak w internacie.

**POŚWIĘCENIE NOWEJ CERKWI UNICKIEJ.** W niedzielę 16-go stycznia odbyło się na Campo de Galicia w Kurytybie uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowej grecko-katolickiej Cerkwi, którego osobiście dokonał Ksiądz Arcybiskup Braga w licznej asystencji duchowieństwa przedstawicieli władz — wśród których zauważyliśmy naszego konsula p. Zbigniewa Miszke — kolonji ruskiej i licznych gości. Dostojnych gości podejmowali Protoihumen Ksiądz Szkirpan z Tracemy i paroch tuższy Ksiądz Krynicki. Jasniejący żywymi barwami kilimów ruskich ołtarz połowy, utrzymany w stylu bizantyjskim, nadał uroczystości swoisty charakter ruski.

## PIERWSZY POLSKI MECZ piłki nożnej między Junakiem z Kurytyby a polską drużyną z Malleu, zostanie odegrany, na boisku w Agua Verde 23 stycznia w niedzielę o 2-giej popołudniu. Wzywamy rodaków kurytybskich, by licznym zjawieniem się poparli te usiłowania naszej młodzieży polskiej. Gości maletańskich serdecznie witamy w Kurytybie! Na torze będzie urządzono szurasko i różne inne niespodzianki.

**FABRICIO VIEIRA** z Rio Claro otrzymał tylko 5 kontów za popieranie rewolucji od Leonela Rochy; o to obwinia Fabricio oficer Simas Eneas w gazecie brazylijskich i przedstawia kwit na tę sumę, który się znajduje w ręku Kondera, gubernatora Santa Cathariny.

**STEFANOWI POPJI** odmówił najwyższy trybunał wojskowy w Rio spełnienia jego prośby.

**INDICADOR** czyli ściągła dokładna księga adresowa Kurytyby wydała Casa Graphica «Parana». Wzywamy firmy polskie, rzemieślników i instytucje nasze, by podały na ul. Rua 15 de Novembro 101, swoje miejsce zamieszkania, co się znaczenie może przyczynić do powodzenia firm, interesów i przedsiębiorstw.

**WŚRÓD UKRAIŃCÓW** naszych w Paranie ruch wielki. Burzliwe Zebranie «Sojuza ukraińskiego w Brazylii» odbyło się w Porto União dnia 24 i 25-go grudnia 1926 roku. Gwiazda Karmańskiego zbladła zupełnie. Prezesem Sojuza

**KALENDARZ POLSKI „Ludu“**  
PRZYJACIELA RODZINY.  
na rok 1927  
Przyjaciel to wierny jest w każde Rodzine.  
Naucz a bawi we wolnej godzinie.

## Nowi prenumeratorky „Ludu“

mogą na życzenie otrzymać od początku wspaniałą powieść amerykańską **«Wydziedziczona»** (dzieje polskiej hrabianki) jeżeli dopłcą do prenumeraty rocznej \$3000.  
**Korzystajcie z tej pięknej okazji!**

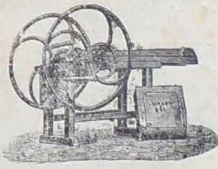
został A. Firman, redaktorem «Chliboroba» Bazyli Kuchar, a Karmański z powodu «skołańnego zdrowia i trudności» zachował sobie tylko godność profesora i kierownika w kolegium ukraińskim w Porto União, choć poprzednio piastował wszystkie godności. Dochód i rozehód Sojuza ukraińskiego wynosił dotychczas do roku 1926 włącznie 74,798\$510, w czem mieści się już druk «Chliboroba», budowa kolegium i utrzymanie tegoż oraz wydatki na zarząd Sojuza. Na gmachu Sojuza ciąży hipoteka 18 kontów pożyczona «od obcego człowieka» i grozi sprzedaż przymusowa całego przedsiębiorstwa o ile nie spłaci się 25 kontów tej hipoteki.

P. Karmański agituje obecnie wśród Ukraińców parańskich są za wyjazd na kolonję «Rancharia» w São Paulo, gdzie się już osiedliło przeszło 30 rodzin ruskich. Wogóle, p. Karmański, który pogłębił nienawiść Ukraińców parańskich do Polaków, przeżył się już wśród nich. Ugody ukraińscy, poruczywszy Petruszewycza, biorą już górę w Polsce i dążą do zgody z Ukraińcami kijowskimi (nie bolszewikami), którzy stanowią oświadczenia się za współpracą z Polską.

## Rio de Janeiro.

**BIEDNA BRAZYLJA!** Mimo woli wyrwa się ten okrzyk, gdy się patrzy na to, co się obecnie dzieje. Aż pięć stanów zaniepokoiła rewolucja. Mamy nowego prezydenta, człowieka o najlepszej woli, lecz rewolucjonści niezadowoleni z niego, bo nie chcą dać amnestji nieograniczonej (amnistia ampla); żądają oni zupełnej bezkarności. A poprzedniego prezydenta Bernardesa obsypuje obecnie prasa rewolucyjna ostatnimi obelgami i potępią go zupełnie za jego rząd. Nic dziwnego, że (jak donosi telegram z Rio z 18-go stycznia) postawie zagraniczni w Rio pojąć nie mogą dlaczego właściwie jest jakaś rewolucja w Brazylii; dowiadują się też najmniejszych szczegółów, by objaśnić swoje rządy. Obecne ruhowiki rewolucyjne wpłyną fatalnie na ustalenie cruzeira i całą reformę finansową. Według obliczeń jednej z gazet paustańskich, rewolucja cała kosztowała kraj aż dwa miljardy milrejsów. Sama kasa federalna wydała w ostatnich czterech latach na ten cel 234 miliony milrejsów, a za rekwizycje wojskowe winna jeszcze 600 milionów a na koszta batalionów ochotniczych nie wypłaciła 500 milionów milrejsów. Nie wlicza się w to wydatków jakie poniosły stany na slumienie rewolucji, jak São Paulo, Minas, Bahia, Rio Grande do Sul, Parana i t. d.





# Sieczkarnie bębnowe,

Sieczkarnie ślimakowe, ręczne, manewrowe i do popędu motorowego ma na składzie

TYLKO:

CASA MELICHAR

CURIRYBA, Praça Sen. Correia N. 7



Dr żdże TELL są najłepsze do piecywa.

Drożdże TELL są czyste i nieszkodliwe źródło wina.

Drożdże TELL nie mają żadnej mieszaniny.

## KOMUNIKAT.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że rozpoczął obecnie rejestrację obywateli polskich mieszkających w obrębie okręgu konsularnego stanu Paraná Santa Catharina, Rio Grande do Sul i Matto Grosso. Rejestracja rozpoczęta

przez Urząd Konsularny w roku 1920 ma dziś znaczenie jedynie statystyczne. Dopiero, po wyjściu Ustawy o Obywatelstwie, może Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej rozpocząć rejestrację obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, o charakterze administracyjnym, mogącą służyć za podstawę do wydawania aktów o znaczeniu prawnym, naprzykład paszportów, akt stanu cywilnego, akt notarialnych, akt związanych z postępowaniem spadkowym, odszkodowaniem etc. Rejestracja jest dobrowolna i bezpłatna. Rejestrować się może każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, o ile udowodni odpowiednimi dokumentami swe prawa obywatelstwa polskiego. Dokumentami temi są:

- 1) paszport zagraniczny albo dowód osobisty dla obywateli polskich, wydany przez właściwy urząd krajowy;
- 2) paszport konsularny normalny, wydany przez jeden z urzędów konsularnych Rzeczypospolitej Polskiej;
- 3) akt nadania obywatelstwa polskiego, wydany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych lub województwo (art. 14. Rozporządzenia z 7.VI.1920, Dz. Ust. Rz. P. N 52 (1920, poz. 320);
- 4) akt uznania obywatelstwa

polskiego, wydany przez jedną z władz wymienionych w art. 7 Rozporządzenia z 15. II. 1921, Dz. Ust. Rz. P. N. 16/1921, poz. 95 — według wzoru zamieszczonego w pozycji 19 Instrukcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 8.VII.1920, N. A. P. 2778/20;

5) poświadczenie obywatelstwa polskiego w myśl art. 11. Rozporządzenia z 7.VI.1920 roku.

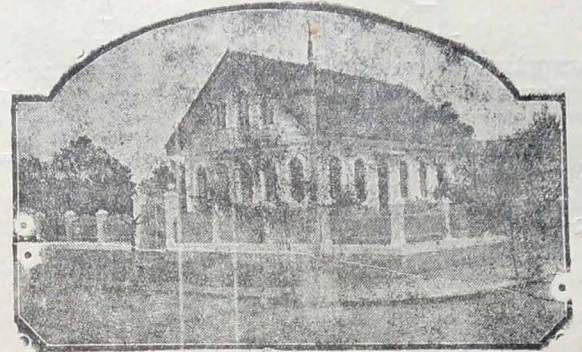
6) poświadczenie opcyjne, wystawione przez właściwą władzę w myśl obowiązujących przepisów: a) Rozporządzenie Ministerjum Spraw Wewnętrznych i M. B. Dz. Pr. z dnia 13 lipca 1920 Dz. Ust. Rz. P. N 57 — 1920, poz. 358). b) Rozporządzenie Ministerjum Spraw Wewnętrznych z dnia 11 czerwca 1921. (Dz. Ust. Rz. P. N 59 — 1921, poz. 375). c) Rozporządzenie Rady Ministerjum z dnia 12 grudnia 1922 (Dz. Ust. Rz. P. N 10 — 1923, poz. 58). d) Instrukcja Ministerjum Spraw Wewnętrznych z dnia 7 czerwca 1923, N. A. E. 5138 — 23 e) Rozporządzenie Ministerjum Spraw Wewnętrznych z dnia 6 lutego 1925. (Dz. Ust. Rz. P. N 17, 1925, poz. 118).

Jeżeli osoba, mająca prawo do obywatelstwa polskiego i pragnąca być wpisaną do Rejestru Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, nie może przedstawić żadnego z wyżej przytoczonych dokumentów, wpis do rejestru może nastąpić dopiero po porozumieniu się Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej z odpowiednimi władzami w Polsce i po sprawdzeniu w ten sposób prawa danej osoby do obywatelstwa polskiego. Koszta korespondencji w takim wypadku musi pokryć osoba zainteresowana

Konsul Rzeczy, Polskiej: Miszke.

## REJESTRACJA OBYWATELI POLSKICH ODBYWA SIĘ BEZ PŁATNIE.

Jedynie w wypadku konieczności stwierdzenia u władz w kraju prawa do obywatelstwa danej osoby, pobierana będzie taksa konsularna za wniesienie odpowiedniego podania w wysokości 10 złotych polskich. — przewidziana § 29 O. T. K. oraz związane z wysłaniem podania koszta pocztowe. Zwolnienie z



## Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Bateliffe — Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgena (Raio — X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

tej opłaty może nastąpić jedynie po przedłożeniu w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej odpowiedniego zaświadczenia stwierdzającego niezamieszanie danej osoby, a wystawionego przez jedno z czynnych towarzystw polskich okręgu konsularnego

Konsul. Rzeczy. Polskiej: Miszke.

## Ciekawość z Polski.

### BESTJALSKI MORD POD WŁOCŁAWKIEM.

Włocławek — We wsi Kobyla Łąka, w gminie Chodecz powiatu włocławskiego, zdarzył się krwawy napad bandycki który ponurą swą grozą zelektryzował całą okolicę Zagroda zasobnego gospodarza Wojciecha Jędrzejewskiego, który padł ofiarą mordu, znajduje się nieco z boku wsi W ciągu chmurnej, dżdżystej nocy, kiedy Jędrzejewski i jego żona Michalina spoczywali w głębokim śnie, kilku rabusiów wdrapało się na dach chaty i przedostawszy się na strych chyłkiem, cicho dostali się do izby.

Bandyci pościągali Jędrzejewskich z łózek i widocznie sterylizowali ich rewolwerami, kazali oddać pieniądze. Kiedy przerażeni małżonkowie oświadczyli, że pieniądze nie posiadają, bandyci pomordowali ich w

straszny sposób. Następnie zbrodniarze zabrali się jak wskazują ślady, do poszukiwania pieniędzy w całym mieszkaniu. Wreszcie, kiedy już spakowali cenniejsze przedmioty, wyciągnęli trupa zamordowanej kobiety z chaty i wrzucili go do pobliskiego kanału, potem zbiegli. Skoro tylko sąsiedzi spostrzegli zbrodniczy napad, zawezwali władze policyjne z Włocławka, które rozpoczęły energiczne dochodzenia.

### NIESAMOWITY OKAZ SAMOBÓJCÓW.

L w ó w. — Przed trybunałem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się proces, który stanowić może niezwykle psychologiczne studium zakamarków ludzkiej duszy.

Włodzimierz Janczuk, 22-letni pomocnik ślusarski, postanowił wspólnie z kolegą Władysławem Tarnawskim odebrać sobie życie z powodu — jak twierdzi na rozprawie — braku pracy. W tym celu, wczuli się obaj w nocny wąską szczelinę, długą około 20 metrów, do obszernej piwnicy pod ruinami zamczku w parku Kilińskiego i tu przy świetle zjedli kolację, a następnie wypalili papierosa, a potem ciągnęli losy, który z nich ma wykonać wyrok śmierci na drugim. Oskarżony Janczuk zeznaje

Parę minut była ogromna cisza. Tajemniczy pan począł nisko, przy jęmnym głosem mówić: — Wielce szanowne zgromadzenie! Spodziewam się żeście państwo słyszeli o silach osobliwych potęgach rozwijających się na ile życia duchowego i mocy, którą mają, zajmujący się temi zagadkami wobec niektórych jednostek ludzkich. — Długie lata spędziłem na odczytywaniu tych tajemnic, nareszcie udało mi się osiągnąć pewien stopień doskonałości w tym względzie. — Może też słyszeliście państwo, że tego rodzaju rzeczy są często szwindlem, dziś przekonacie się iż, sprawa ma się przeciwnie. Proszę wybrać z pomiędzy siebie dwóch albo trzech panów, którzy opuszczą salę ze mną i będą na mnie uważać. Potem proszę ukryć w tej sali jakiś mały przedmiot, a ja go znajdę wkrótce z zawiązanymi oczyma. Trwała krótka narada, wreszcie wybrano Donelsona i Philippa. Tajemniczy pan opuścił z oboma panami salę. W tej chwili poczuła pani Donelson, iż na twarz jej coś tchnęło. Po dźwigni głowę i ujrzała oczy cudzoziemca w siebie wlepione. Znikł. Znowu radzono nad przedmiotem. Wybrano szpilkę. Gdzie ją wetknąć? Znalaziono wreszcie schowek dla niej: wetknęto ją między zęby trupiej głowy. Tylko obecni w salonie mogli wiedzieć, gdzie się znajduje. Przywołano markiza z panami. Wszedł z zawiązanymi oczyma. Na środku salonu puścił ręce obu panów i zwrócił się do jednego z siedzących przed nim. — Proszę mi podać rękę! Ten wstał ucoznij zadość wezwaniu. Markiz chwycił go szybko za lewą rękę w zgięciu na pulsie — i ją szybko z nim chodził po sali tam i tam. Nagle stanął bezradnie. — On jej nie znajdzie — szepnęto. Nagle zamaskowany postąpił parę kroków ku stolowi — w prawo — wlewo — zgłębził się — schylał się — potem nagle zwrócił się ku lichtarzom, ciągnąc jednak trzymając swego przewodnika za lewą rękę, zgłębził się — wyjął szpilkę, trzymając ją w ręce. Zabrzmiło głośne „brawo! On się tylko lekko skłonił. Potem

zjął ze ściany zwój. Była to mapa Stanów Zjednoczonych. — Tym samym sposobem, jak przed chwilą będę starał się odnaleźć na tej mapie miejsce, które państwo wybieracie! Opuścił salę napanow, naturalnie z towarzyszami. Przystąpili do karty. — Wybierzmy coś porządnie trudnego! — wołano ze wszęch stron. — Naturalnie, będzie mógł sobie szukać wśród tych paru tysięcy miejscowości! Po długich targach zgodzono się na małe, półwyspie jezioro słone na terytorjum Arizony: Red Lake (czerwone jezioro) — Ledwo je widać na karcie! Tajemniczy pan zjawił się w salonie. I znowu pociął jednego z panów o podanie ręki i przystąpił z zawiązanymi oczyma do karty. Robił dziwne kregi rękami. Wreszcie zatrzymał się. Błyskawicznym ruchem osunął pracę na ja sam: Red Lake. — Red Lake, terytorjum Arizona — wygłosił markiz. A chustka była na oczach. Okrzyki podziwiania! — Toż to dziwne i nie do wytłomaczenia! — szepnął Donelson do przyjaciela. Donelson drgnął. — Tylko nie jako żaba! — prosił, oglądając się. Markiz zjął chustkę z ocz. — To, coście państwo dotychczas widzieli, jest pierwszym źródłem, które objaśnia dziwny wpływ życia duchowego. Teraz przystąpię do eksperymentu, w którym pewne osoby uczynią zależnymi od mej woli. To dowodzi ogromnego działania ludzkiego ducha na mózg i nerwy. — Muszę wsakże nadmienić, że nie z każdą osobą z pomiędzy państwa może się udać eksperyment, wybiórę przeto pewne osoby. Dużo panów, między nimi Phillips, oświadczyli gotowość być przedmiotami tajemniczej manipulacji. Donelson usunął się ostrożnie. Markiz ustawił parę krzeseł poza podwyższenie i poprosił panów zająć miejsca. Potem patrzył kilka minut nieruchomo w oczy mistra Philippa, który usiadł najbliżej niego. Ręką uczynił pa-

Zdawało się, podejrzawał ją, patrzył jej ostro, przenikliwe w oczy. — No, powiem ci: — Poszedłem dziś do niebieskiego salonu. — Może ci się nie podoba? — Może byłem tam parę minut, jak naraz poczułem się zmęczony, i straciłem przytomność. Kiedyś się obudziłem znalazłem na sobie węży — zresztą bardzo słabe i niegroźnie związane — łatwo od nich uwolniłem się. A dziewczęta nie było! — Umknęły? — Tak. — Widocznie powołasz policję? — Czym taki głupi? Nie, siedzieć muszę je w cichości. A ty mi będziesz przytem pomocną! — Ja? — Ty. Miłoby mi było, gdybyś wyjechała zaraz. Posyłam dwie osoby, na które mogę się spuścić w innym kierunku. — A skoro znajdę — co mam uczynić? — Sprawdź gdzie jest tuja. Jeśli nie zabęca, trzeba na nie zawezwać policji. — Znakiem! Mogą więc odjechać? — Ja sam zostaję tu, aby nie wzbudzić podejrzeń! — Dobrze, więc jadę. — Dam ci zaraz pieniądze. — Nie trzeba — mam dosyć — daj spokój! — Nie — nie, może będziesz mieć większe wydatki, dam ci większą sumę. — Aha, a gdzie moje klucze? Przeszukiwał kieszenie. Wyszedł z pokoju. Manuilita została w ogromnym strachu. Słyszała, jak baron szukał po pokoju. Wiedziała, że miał tylko ten jeden klucz, może się uspokoił i da jej wyjechać. Nagle posłyszała trzesk — głośny krzyk, pospieszyła do drzwi. W tej chwili ucała jak ją chwycił za rękę, baron stał przed nią zmieniony nie do poznania. — Kobieto gdzie moje pieniądze? Kto był w mojej kiesze? — Nie wiem! — jęknęła i napróżno starała się wyrwać z jego rąk. — Ty jedna tylko znasz to miejsce. Gdzie masz moją majątek? Manuilita zmiażdżyła, że zgubiona. Duma Hiszpanki obudziła się w niej. — Zabij mię, nie powiem ci tego! Twarz jego spopieliała. Schylił się do niej i rzekł: — Zginiesz, jeśli nie powiesz! — Dobrze to nie pierwsze twe mor-

derstwo! Morderco, kilka razy żonaty fałszerzu! — Milec, albo śmierć! Jestem przygotowana. Zabij mię! Patrzył na nią osłupiałym wzrokiem. — Skąd wiesz o tem? — Wiem wszystko — skąd? — to moja tajemnica. Przejij mi serce, jak innym twóim ofiarom! — Mów albo zginiesz w straszliwych mękach! Potrząsa dumnie piękną głową. — Ani słowa nie powiem! Baron zasknął drzwi, okno. Chciał się zabezpieczyć. — Nie boj się. Hiszpanka nie skomli o liteść! — Naraz — jakby go żmija ukąsiła. Zobaczył ludzi w mundurach — w parku pod drzewami. Widocznie dom był otoczony. — Gdzieśno — syknął — Zdradziłeś mnie policji! — Tak, dałam żonę sądowi o mordercy! — rzekła chłodno. — Jak piękny posąg stała Manuilita posrodku sali. Obojętnie patrzyła na szalonego złoczyńcę. — Zgnęj, Juanie! — westchnęła. Skoczył na nią jak tygrys. Chwycił ją za pyszne warkocze i rzucił nią o ziemię. Nie jęknęła. Podciął ją i rzucił na sofę. — Jezu Chryste! W Twoje ręce polecam duszę moją! — szepnęła. Główny chwył — charczenie — ostanne westchnienie — skotoczyła. Zaduśił ją! Teraz dopiero dążył się styszcć kroki na kurytarzu. Stukano do drzwi. — W imieniu prawa — otworzył! Baron otworzył — okno leuchtuno. Szukał któregoś by uciec. Nie było gdzie i jak. Stukanie powtórzyło się. Drzwi się zaczęły otwierać. — Barone! Barone! Zbrodniarz uciekł do swego pokoju. — Szukaj wsunął do kieszeni jakąś przedmiot. Otworzył okno i wlażył na nie. Ciemno było. Obojema rękami chwycił się gzymsu. Niebezpieczna rzecz. Byłby uciekał. Natrafił na tylną na polę wcisniętą w mur chwycił się jej i resunął się na dół. Z rury ozwały się krzyki, ciemne postacie zjawiały się w oknie. — On już przeleciał spory kawał parku, dostał się w oien. — Stój! Stój! — ciemna jakaś postać zastąpiła mu drogę.

# BURSA

## KSIĘŻY MISJONARZY CZYLI INTERNAT DLA CHŁOPCÓW.

Kurytyba — Avenida Jayme Reis 115 — Caixa Postal 185  
przyjmuje chłopców na wychowanie. Dla dopełnienia swego wykształcenia mogą uczęszczać do różnych szkół w Kurytybie jak:  
1) Do Polskiego Kolegium im. Henryka Sienkiewicza (dawniej Szkoła Średnia), które w tym roku już będzie miało 4 klasy wyższe.  
2) Do Gimnazjum Braci Marystów (piękny gmach na Rua Quinze).  
3) Do Gimnazjum Rządowego  
4) Do Rządowego Seminarjum Nauczycielskiego (Escola Normal)

5) Do Szkół Handlowych, celem wykształcenia się na buchalterów (guardalivros) i kupców.  
6) Do Szkół Rzemieślniczych.  
Koszta utrzymania wynoszą 80 milrejsów miesięcznie, osobno płaci się za szkoły i książki szkolne.  
Zgłoszenie Przyjmuje się do 1-go lutego 1927 Roku.  
Opłata w polskiem Kolegium wynosi miesięcznie na kursie przygotowawczym 6\$000, w 1-iej klasie 8\$, w II-iej klasie 10\$, w III-ciej 12\$, w Szkołach Handlowych od 20 do 30\$ miesięcznie; w 1-iej klasie gimnazjalnej Braci Marystów wynosi 25\$, a egzamin w seminarjum nauczycielskiem (escola normal) wynosi 40\$ na koniec roku szkolnego.  
Prefekt Bursy

## Polskie Kolegium im. Hen. Sienkiewicza

(Dawniej Polska Szkoła Średnia)  
W KURYTYBIE, PRZY ULICY EBANO PEREIRA W PIĘKNYM GMACHU TOWARZYSTWA TADEUSZA KOŚCIUSZKI — ŁACZNOŚĆ I ZGODA

zaczyna naukę dnia 3-go lutego i przyjmuje uczniów:  
1) Na kurs przygotowawczy za opłatą miesięczną 6\$000  
2) Do klasy pierwszej 8\$000  
3) Do „drugiej” za „” 10\$000  
4) Do „trzeciej” za „” 12\$000

W zakresie polskich przedmiotów kolegium wyczerpuje program 7 klasowej polskiej szkoły powszechnej; w zakresie programu brazylijskiego kolegium przygotowuje do egzaminów wstępnych do państwowych gimnazjów, seminarjum nauczycielskiego (Escola Normal) i szkół handlowych (Escola Pratica de Commercio).  
W roku 1926 zdało 12 uczniów kolegium egzamina wstępne do państwowego gimnazjum, do seminarjum nauczycielskiego, do szkoły handlowej i rządowe egzamina na nauczycieli do szkół polskich.  
W Kolegium wykładać będą w roku 1927: profesorowie Mogens Falarz, Konstanty Lech i specjalny profesor do nauki handlu

obecnie z całym spokojem, iż wykonując wolę losu, strzelił z rewolweru z odległości jednego metra do obnażonych piersi Tarnawskiego, a gdy ten ciężko ranny krzyknął słowo «w łeb» przyłożył rewolwer do skroni i oddał drugi strzał.  
Na widok krwi przestraszył się i uciekł z piecizary.  
Na ślad zbrodni wpadła policja przypadkowo.

łożył się najspokojniej spać. Rano znalezione starca martwego. Pierre oskarżony o morderstwo uciekł przez okno i utopił się w rzecie Izerze.

### W WORKU NIÓŚ GŁOWĘ NIEWIERNEJ KOBIETY.

Brooklyn Now York  
Policjant przytrzymał mężczyznę, widocznie bardzo zdenerwowanego, który niósł jakiś worek ociekający krwią. Okazało się, że w worku była głowa kobiety. Mężczyzna który niósł ją, był Francisco Tripia, robotnik okrętowy. Policjant złapał go po pościgu.

Tripia na stacji policyjnej przyznał się do zamordowania kobiety, której nazwiska nie chciał podać. Powiedział, że mieszkał z nią od kilku miesięcy, a ponieważ «zrobiła mu świństwo», zabił ją nożem i pokrajał ciało na kawałki.

«Nie boję się. Nie żałuję swego czynu», wołał Tripia na policji.

W mieszkaniu jego znalezione pokrajane zwłoki kobiety.

Czy już wyrównales rachunek za «Świat Parański»? Spiesz się jeżeli ci zależy na prostej idealnej.

### ZŁOŻYLI NA «OSWIATE»

- Kółko teatralna młodzieży z Floresta 80\$
- Two Wład Jagiełły z Abranches 90\$
- Na weselu u p. Nicia 9\$, Ksiądz Jan Kuzmęka 60\$, T-wo Mikołaja Kopernika z Iraty 50\$, T-wo Stan. Wojciechowski z Ouro Verda 42\$, Stanisław Tempski 40\$, T-wo Tad Kościuszko — Łączność i Zgoda z Kurytybie 36\$, W Agua Branca szałka 35\$100, Franciszek Sauber 30\$, Siostry Miłosierdzia z Itavopolis 30\$, T-wo Św. Jana Kantego z Thomas Osello 25\$, Leon Warember z 24\$, Ksiądz Zygmunt 24\$, T-wo Tad Kościuszko z Floresta 23\$100, Jan Stawny 18\$, Józef Drobniewski 12\$, Grzegorz Tomaszewski 12\$, Ignacy Zarzycki 12\$, Wład. Branta 12\$, Marja Musiał 12\$, Jan Waspechowski 12\$, Wojciech Niec 10\$, Franciszek Siarpiński 7\$, Józef Zawilński 6\$, Rozalja Kulig 6\$, Józef Rontaler 6\$, Aleksander Chojński 6\$, Antoni Rajski 6\$, Stanisław Smalarz 6\$, Anna Skawinska 6\$, Franciszka Wasilewska 6\$, Franciszek Flenik 6\$, Stanisław Musiał 6\$, Janina Salahta 6\$, Stan. Zimny 6\$, Jan Bielecki 6\$, Juljanna Rzeniecka 6\$, Franciszka Grochowska 6\$, Lya Marjanna 6\$, Klara Marjanna 6\$, Marjanna Wiśniewska 6\$, Koneguada Gronkowska 6\$, Cecylja Homar 6\$, Marjanna Weis 6\$, Helena Rompkowska 6\$, Honorata Skądn 6\$, Franciszek Kmieć 6\$, Ksiądz B Bayer 6\$, Jan Witkowski 5\$, Wład. Warwoki 4\$, Wincenty Mierzanko 4\$, Stan.

Malyz 4\$, Antoni Amplewski 3\$, Marja Bojan 2\$, Stao. Mataszka 2\$, Bolesław Szuldrak 2\$, Ignacy Mierzwa 2\$, Star. Minkowski 2\$, Wiktor Siedenko \$500.

### LISTY w Redakcji «Ludu» mają:

Joanna Ase, prof. Konstanty Lech, Osuch Nowicki (4), Stefan Sobierski (4), Stefan Ziela (2), Ignacy Telechon (2), Stefan Brem, Onufry Wyszomirski

### POZUKIWANIA.

Poszukuje się: Leona Kryndy, Jana Krasnińskiego i Franciszka Wojdyły. Zamieszkiwali dawniej w Prudentópolis. Ktoby o nich coś wiedział niech z łaski swej zawiadomi Redakcję «Ludu». — Czecz ważna!

Teodora Danielska poszukuje swoich siostr Bronisławy i Heleny Euclenskich i siostrzenic Janę Wiśniewską sypa Ery Wiśniewskiej.  
Teodora Danielska — Minas — Lauro Mueller — Sta Catharina

### Doroczne walne zebranie

Związku Polskiego odbędzie się dnia 23 b. m. o godzinie 2-giej po południu w budynku Związku Polskiego. Na pierwszym planie porządku dziennego jest wybór nowego Zarządu Związku. Prosi się o liczny udział członków.  
2-gi sekretarz: Stan. Hessel.

### Instytut Handlowy

Prof. Eljassa Metynowskiego mieści się w gmachu Kolegium Bem Jesus O.O. Franciszkań w Kurytybie.  
Coty kursy handlowe przebiegają w 10-ciu miesiącach w następujących przedmiotach:  
1) Język portugalski (ortografia — ortuagao, correspondencia commercial).  
2) Arytmetyka handlowa (kurs rachunkowy zastosowany do handlu).

3) Buchalterja podrójna i w dodatku pisanowa na maszynie 10-ciami palcami i kaligrafja (tetra rone).  
Cia nauka jest praktyczna — RO-BIC, ABY UMIEĆ ROBIĆ. Opłata miesięczna za wszystkie przedmioty 30\$000, jeden przedmiot 3 razy na tydzień 15\$, dwa przedmioty 3 razy po dwa razy na tydzień 20\$. Lekcje we dziele we wieczór, dla panien i dla panów. Wykłady są w języku portugalskim, dla polaków wyjaśnia się w języku polskim.  
W najbliższym czasie będzie otwarty internat dla uczniów pozamiejscowych. Wszelkie informacje z profesorem Eljassom: Collegio Bom Jesus, Praça Rui Barbosa (da Republica).

### Prof. WACŁAW TOMASZEW. SKI

były uczeń konserwatorium krakowskiego udziela lekcji gry na skrzypcach, śpiewu solowego i chóralnego.  
Mieszka: Ulica Augusto Stelfeld N.155 — Curitiba

### UREANIA GOTOWE!

Największy wybór w ubraniach, płaszczach i ubrankach dla chłopców. Wybór w kaszmirach, nacjonalnych i zagranicznych. Cena bezkonkurencyjna.  
Rua I-ro de Março 1, Curitiba  
Francisco Frischmann.

### UWAGA!

Kto potrzebuje bardzo dobrych alimentów do rozwoju dzieci, niech ich zażąda tylko z firmy:  
Laboratorio Nutrotherapico  
których można nabyć w każdej aptece.

### KOTŁY MIEDZIANE

w różnej wielkości  
Casa Filizola  
Rua Barão do Serro Azul N.5

## Do Kolonji Polskiej!

STOSUNKI HANDLOWE-BANKOWE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ. — PRZESYŁKĘ PIENIEDZY DO POLSKI USKUTECZNIĄ SIĘ NAJLEPIJ PRZEZ

### Bank Francusko - Włoski

RUA 15 DE NOVEEMBRO — RÓG I DE MARÇO — CURITYBA — PARANA.

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko Bank Francusko Włoski, podejmuje się dostarczać kupcom informacje, otwiera kredyty zwykłe za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.  
Bank Francusko - Włoski zajętawia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaż; przechotuje i zarządza papierami wartościowymi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.  
Filje, Agencja i korespondent tego Banku są rozsiani po całym świecie.  
»A Propagandista»

## Rozmaitości.

### ZABIŁ WSPÓŁLOKATORA, BO MU CHRAPAŁ.

Ferdynand Clot, lat 70, niepokoił chrapaniem Pierre swego współlokatora lat 55 w noocy, gdy starzec podczas snu chrapał ze złością. Pierre uderzył starca ręką w głowę i ten natychmiast zamilkł, a Pierre po-

— W imieniu prawa aresztuję pana! Błysnął strzał, policyjant padł na ziemię nieżywy.  
Ze wszystkich stron huknęły strzały. Z trzaskiem biły kule w mury parku.  
Tu on!  
Na parkowym murze zarysowała się na tle nieba sylwetka barona.  
Znowu kule, postać znikła.  
— Trafiony! — zawołano dokoła.  
Szydłerezy śmiech był ra to odepowiedział:  
Kiedy policyjanci dostali się przez bramę w murze na drugą stronę, już nie było śladu zbrodniarza.  
Umknął —  
Kolo trupa Manuelity stało paru wysokich urzędników policyjnych.  
Próby ocalenia nieszczęśliwej były bezowocne.  
Lekarz podykiwał urzędników: — Przyczyna śmierci: nieszczęsną uduszenie!  
Na wszystkie strony rozszalało wieści o zbrodniarzu. On zaś zginął jak kamień pod wodę...  
«Biały zamek» zamknięto policyjnie ku wielkiemu smutkowi wszelkich panów  
Gruchnęły najdziwniejsze wieści o zdarzeniach w pysznym pałacu. Mnóstwo ciekawych udało się do domu Campella.  
I ten był zamknięty. Familia wychodziła na czas niezaczony.  
Przyszyło wkrótce nowe dni i nowe wypadki i wyrugowały z pamięci ludzkiej straszliwe katastrofy w życiu jednostek miasta M...s.

— Widzisz, panie Donelson, to wplywa stąd, jeśli się w tym wieku ożeni człowiek z piękną młodą osobą chluba naszego miłego miasta Nashville. Wtedy przepadła wszelka swoboda! Prawił starszy jakiś pan.  
— Może być, ale ja czuję się przytomnie bardzo dobrze. Pod pantofelem nie jestem także.  
— No — no — to jeszcze pytanie! — Kpij pan sobie, ile się wlezie, a ja wiem najlepiej jak mi w domu się wiezie!  
Klub ten miał swoje zgromadzenia i sehadzki w pierwszym hotelu miasta. Właściciel hotelu szczycił się swymi gośćmi naderwycza.  
— Coś słyszał? — zapytał mr. Donelson.  
— Coś bardzo ciekawego — odparł Philipps — ale właśnie nadchodzi gospodarz, to nam opowie bliższe szczegóły.  
Właściciel hotelu, osoba smukła, ujmująca, przystąpił do stołu i przywitał wszystkich gości uprzejmie, przysiadł się do nich.  
— Pomyślcie sobie, moi panowie — zaczął z miną poważną — hotel mój gości — obecnie cudzoziemca — który w przeździe gotów jest, ale tylko przed wybranym kółkiem, dać przedstawienie ze sztuk naderwycza ciekawych tajemniczych.  
— A, jakis czarnekisznik! — rzekł mr. Donelson z rozczarowaniem.  
— Naprawdę nie, mój panie. Gość mój jest markizem Z...a, który sztukę swą uprawia tylko rzeźbą z żółtawianą, jak dla pieniędzy, nie jest to zwykły profesor magii, lecz coś niedoścignionego w dzwiny sztuce czytania myśli i sugestji.  
— Aha oczytałem o tej całej rzeczy oś, ale uważam całą rzecz za szwindel — dał się słyszeć Philipps.  
— Mnie się tak nie zdaje. Będiesz pan widzieć, że niema tu mowy o jakimkolwiek oszustwie, bo poznałem to wesołaj w największym kółku rodzinem, gdzie ten tajemniczy pan był iaskaw złożył próbę swej sztuki.  
— Cudzoziemiec ten potrafi w stanie podobnym do śmiertelnego wmoście w pana cobadź i pan wpoisaz w siebie przekonanie, że jesteś np. szklany, albo

— Jesteś jakim zwierzęciem, np. bocianem, psem, żabą!  
— Ha, ha! Żaba! A to znakomite. Tęga musi spróbować na naszym przyjacielu Donelsonie. Dzieci, przedstawcie sobie Donelsona jako żabę skaczącą po pokoju!  
Głośny śmiech.  
— A pana nawet nie trzeba prze-rabiać na bociana, bo jesteś pan nim, mając długie nogi, ut figura decet!  
— A występuje nasz markiz w masce, gdyż nie chce swych wielu znajomych w Ameryce narazić na nieprzyjemność!  
— Kiedyż, kiedy to przedstawienie, gdzie, o której godzinie? — pytanie zewsząd ciekawie.  
— Jutro i pojutrze o godzinie dziewiętej wieczorem w małej sali.  
— Wstęp?  
— 10 dolarów od osoby.  
— To niedrogo. Można by przyjąć i z damami?  
— Nie radzę — mruknął Philipps.  
— Popelnij tylko jakie głusstwo, to już moja żona będzie mi przypominać przez całe życie.  
Zdanie Philippsa podzieliło wielu obecnych.  
— Ciekawa rzecz ta sugestja — perorował dalej właściciel hotelu — widziałem podobną rzecz w Nowym Yorku. Osoby, zajmujące się tajemniczą sztuką, wprowadzają ludzi skłonnych do tego w stan martwoży za pomocą swego wzroku albo trzymając przed nimi przedmiot jakiś świecy. W tym czasie są takie media ciele bez odczuwania zewnętrznych wpływów, nie czują — choćby ciało ich kłuto szpilka lub tym podobne rzeczy.  
— To naprawdę dziwne, bardzo dziwne rzeczy.  
— Mogą uśpionym przez siebie o sobom dawać rozkazy, które też muszą koniecznie wykonać pobudzony się...  
— W to ja się wierzę — to niemożliwe — toć przecież czyta bajka! — rzekł Philipps.  
— Zobacysz pan sam, te przekonasz się! — rzekł hotelarz.  
— To nie żadna sztuka, ja np. umiem także czytać myśli ludzkie — rzekł uszczypliwie mr. Donelson, rzucając w ukosa okiem na swego przeciwnika Philippsa.  
— Ba — naprawdę?

— A tak. Np. mój przyjaciel Philipps myśli w tej chwili: mój Boże pół do jedenastej — to już najwyższa pora iść do domu, bo jutro mam się w domu z pyszna.  
— Nie może być!  
— Rzucil okiem na zegar i spiesznie poskoczył po sarazutkę.  
— Czekał, stary przyjacielu, jutro ja ciebie odeszytam myśli!  
Wyszedł.  
Niebawem rozszli się i drudzy panowie postanowili jutro przypatrzeć się tajemniczemu sztuczkom.

### 138. Pan w masce.

Wszyscy członkowie klubu w Nashville w liczbie 16 przybyli na drugi dzień wieczorem i czekali niecierpliwie na godzinę produkcji.  
Mr. Donelson zjawił się ze swoją młodą cudną żoną.  
— Dzisiaj sami panowie? — zszepnęła do męża.  
Tenże zapytał o to głośno swych towarzyszy klubowych.  
Każdy znalazł dla swej żony pewne uatwierdzenie przyczynę nieobecności.  
— Choć jestem sama, mimo to będę chętnie oglądać sztuki czarodzieja i rzekła piękna pani.  
Wszedł hotelarz.  
— Proszę państwa, wszystko przygotowane!  
Klubowi wyszli za nim. Mały przedpokój, za nim mały salon, wybity cały czarnym sukniem.  
Pośrodku stał również ozarno pokryty stół, dokoła przed małym podwyższeniem — stały krzesła.  
Dwie wielkie świece żarzyły się na stole, między nimi ozaska ludzka.  
Panowie byli nieco nieśmiały, Donelson usiadł z żoną w pierwszym rzędzie.  
Cisza. Obecni rozmawiali szeptem. Karaz odchyliła się na tle sali zszona Pięknie zbudowany, smukły, silny mężczyzna w czarnym ubraniu, półmaseczkarnej aksaminowej, zjawił się na podwyższeniu.  
Zatłuszczył z pod maski dwoje demonicznych oczu.  
Pani Donelson przytuliła się mimo woli do swego męża.

### 137. Tajemniczy pan.

— Dobry wieczór na wszystkie strony!  
Przybysz, panek podhadowany z dobroduszną gładko wygoloną twarzą, usiadł za stołem, w gronie kilku panów w średnim wieku.  
Był to z komfortem urządzony lokal klubowy.  
Wygląd osób obecnych zdradzał przynależność ich do najlepszej sfery towarzyskiej.  
— Dlaczego tak późno? — Pytano przybysza.  
— Nie mogłem przedzej. Moja żona